

PŁODOZMIAN CROP ROTATION

PŁODOZMIAN
Teksty zebrane
z lat 2005–2020

tekst i zdjęcia
Aleksandra Młynarczyk-Gemza

CROP ROTATION

Collected texts:

2005–2020

text and photographs

Aleksandra Młynarczyk-Gemza

translated by Scotia Gilroy





*Nie interesują mnie moje emocje,
przynajmniej w tej mierze, w jakiej
są moje i należą wyłącznie do mnie.
Nie interesuje mnie ich aspekt
jednostkowy, a jedynie kwestia,
jaki udział w nich ma to, co nie jest
moje, co do mnie nie przynależy.*

Paul B. Preciado

Paul B. Preciado, *Testo Ćpun.*
Seks, narkotyki i biopolityka w dobie
farmakopornografii, Wydawnictwo
Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, s. 25.

I'm not interested in my emotions insomuch as their being mine, belonging only, uniquely, to me. I'm not interested in their individual aspects, only in how they are traversed by what isn't mine.

Paul B. Preciado

Paul B. Preciado, *Testo Junkie: Sex, Drugs, and Biopolitics in the Pharmacopornographic Era*, The Feminist Press, New York 2013, page 11.

SPIS TREŚCI
/ TABLE OF CONTENTS

2005	MELANŻ / MELANGE	21
2006	AMALGAMAT / AMALGAM	35
2007	BIGOS / A MESS	53
2009	PRZEKŁADANIEC / LAYER CAKE	73
2010	MOZAIKA / MOSAIC	95
2011	KOMPILACJA / A COMPILATION	115
2013	ZESTAW / AN ASSORTMENT	131

2014	TUTTI FRUTTI / TUTTI FRUTTI	147
2015	MARIAŻ / MARRIAGE	159
2016	BUJNOŚĆ / OPULENCE	179
2017	PSTROKACIZNA / MOTLEY COLOURS	237
2018	URODZAJNOŚĆ / FERTILITY	249
2019	GROCH Z KAPUSTĄ / CABBAGE AND PEAS	265
2020	PRZEPYCH / SPLENDOUR	277









MELANŽ / MELANGE

2005

Tylko nie do cukierni.
Nie na kawę!
Nie na ciastko!
Nie do Żywca!
Zaplątało się w leszczynach,
dębach, klonach, dzikich różach,
Bu-k-ach
Granatowo-fioletowo
W lesie nawet objawienie
Wśród secesji łodygowej rudozłoty świński ryj.
Tylko nie: co słyszeć!
Tylko nie: czy na piwo!!!
Kiedy jabłka sobie zbieram jak globusy armatnie.
I tak nikt nie zauważy.
A... zamiast dziur
Są zdobione ażurem
I zostawiam je, ustawiam
Na pocziwym żółtym fiacie
Monumentalnie.
Czemu wtedy?
Nie idę na żadne ciastko, żadną kawę,
do żadnej cukierni
Już piątą godzinę.

W DRODZE DO CUKIERNI

Pojechać
Stąd do Wiednia!
Fiknąć z bagien i pasm zielonych
Dojrzały erotyzm wygrzebać
Z rozgniecionego czerwonego korala
Co rósł przy drodze po prawej
I śmierdzi potwornie
A szczękę podtrzymywać cierpką mamałygą
Bo to taka jabłonka niepozorna, a.... smaczna!
Owalno-łososiowo-różowo-niebanalna... i świeża!
Anioł Pański mnie wywalił
W samo południe, jak zarzynany kogut...
Upadłam.

